

LUCYNA TUREK-KWIATKOWSKA
Szczecin

UDZIAŁ WIELKOPOLSKI W ORGANIZOWANIU NAUKI, OŚWIATY I KULTURY NA POMORZU ZACHODNIM W LATACH 1945 - 1948

Ze wszystkich województw sąsiadujących w 1945 r. z Pomorzem największą pomoc w organizowaniu nauki, oświaty i kultury świadczyła Wielkopolska. Podstaw działania należy upatrywać w wielu przesłankach. Pierwszą z nich był fakt, iż Wielkopolska wychodziła z okresu okupacji hitlerowskiej najmniej zniszczona materialnie, posiadała również największe rezerwy ludzkie mogące organizować pracę kulturalną i administracyjną na nowo obejmowanych terenach. Drugim elementem ułatwiającym kontakty była geograficzna bliskość Poznania, najbliższa w stosunku do innych miast wojewódzkich, z dobrym połączeniem kolejowym. Trzecim, może w pierwszym okresie zagospodarowania Pomorza najważniejszym, elementem była otwartość Wielkopolski, a szczególnie Poznania na zagadnienia i problemy związane z Pomorzem Zachodnim. Wielkie zainteresowania Wielkopolan wiązały się z żywą tradycją zachodnią w świadomości społeczeństwa wielkopolskiego, które spowodowało, iż do nowych zadań powojennych wobec Ziem Zachodnich społeczeństwo to było odpowiednio przygotowane i podjęło je niejako jako historyczną konieczność. Były to zarówno bardzo dawne związki handlowe Pomorza Zachodniego z Wielkopolską od XIX w. począwszy, jak i „myśl zachodnia” kształtowana w ośrodku uniwersyteckim w Poznaniu. Wystarczy przypomnieć tylko wypowiedzi i działalność prof. Zygmunta Wojciechowskiego. Z jego inicjatywy Instytut Zachodni w Poznaniu podjął badania niemcoznawcze i cykl opracowań adresowanych do szerokiego kręgu odbiorców pt. *Ziemie Staropolskie*. Prace te spełniały ważną rolę społeczną realizując pragnienia ich inicjatora, aby społeczeństwo polskie nie tylko dowiedziało się o dawnej polskości Ziem Zachodnich, ale żeby „przeżyło” emocjonalnie ich powrót do macierzy. W jednym z odczytów wygłoszonych w 1945 r. w ramach Tygodnia Ziem Odzyskanych Zygmunt Wojciechowski wskazywał: „To przeżycie musi się stać udziałem nie tylko przesiedleńców i osiedleńców na ziemiach odzyskanych, ale całego narodu polskiego¹.”

¹ Z. Wojciechowski, *W rocznicę kapitulacji Niemiec. Zadanie do wypełnienia*. Poznań 1946, ss. 9 - 10.

Jego udziałem była także sprawa społecznej i politycznej funkcji przywoływania i upowszechniania polskich „praw historycznych” do Ziemi Zachodnich. Te treści ośmielały niejako pierwszych osadników w ich wędrówkach do nowych siedzib, a równocześnie wskazywały ludności rodzimej, że Polska, która do nich przychodzi jest kontynuacją historycznej Polski, kiedyś panującej na tych terenach².

„Myśl zachodnia” była wyartykułowana w działalności Związku Zachodniego, była obecna w poczynaniach wszystkich organizatorów życia naukowego na Pomorzu Zachodnim.

O udziale Wielkopolan w tworzeniu w Szczecinie zaczątków uczelni wyższych świadczą przede wszystkim inicjatywy władz Uniwersytetu Poznańskiego, które zaledwie parę dni po wyzwoleniu Szczecina wysłały 4 maja 1945 r. sześciuosobową grupę operacyjną pod kierownictwem mgra Kazimierza Flataua³. Jej zadaniem było zabezpieczenie dla przyszłego uniwersytetu zarówno budynków, jak i zbiorów bibliotecznych, a także mieszkań dla profesorów. Nie wiadomo, w jakim stopniu utworzenie w Szczecinie w warunkach powojennych Filii Uniwersytetu Poznańskiego było rzeczą realną, bowiem podjęte działania zostały przerwane ewakuacją władz polskich, które tu na stałe wróciły dopiero po 5 lipca. Jednakże sama myśl utworzenia ośrodka naukowo-dydaktycznego wyszła właśnie z kręgów naukowych Poznania. Sprawy te zostały wkrótce podjęte na pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Onomastycznym⁴, który odbył się w Szczecinie z udziałem profesorów Uniwersytetu Poznańskiego we wrześniu 1945 r. W referatach Zjazdu wskazywano na potrzebę utworzenia w Szczecinie instytutów oraz placówek humanistycznych o charakterze badawczym. Zarysowano także koncepcję zorganizowania dwóch ośrodków kultury i nauki polskiej nad Bałtykiem tzn. w Szczecinie i w Gdańsku. Wskazano także na specjalizację tych ośrodków, przy czym Szczecin ze względu na swe położenie geograficzne winien prowadzić badania nad dziejami Słowiańszczyzny Zachodniej. Postulaty w sprawie utworzenia w Szczecinie uczelni humanistycznej pobrzmiewają jeszcze w latach 1946 - 1949. Przedstawiane są na forum ogólnym i publikowane na łamach czasopiśm i w prasie.

Na Trzeciej Konferencji Pomorzoznawczej Instytutu Bałtyckiego w 1947 r. uznano faktyczną konieczność założenia uniwersytetu w Szczecinie⁵. Postulat ten przedstawili w swych wystąpieniach prof. Adam

² A. F. Grabski, *Perspektywy przeszłości*. Lublin 1983, s. 508.

³ *Politechnika Szczecińska w latach 1946 - 1971*. Warszawa—Poznań 1974, s. 5.

⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Szczecinie. Urząd Wojewódzki Szczeciński. Sprawozdanie ze Zjazdu Onomastycznego w dniach 11 - 13 września 1945 r.

⁵ A. Grodek, *Szczecin jako ośrodek naukowy*. „Jantar” 1947, z. 3, s. 190.

Grodek i Ludwik Zabrocki, profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego. Według nich, Szczecin winien być ośrodkiem polskiej myśli morskiej. Tutaj powinny być prowadzone studia nad krajami basenu bałtyckiego. W tym celu powinien posiadać — jak stwierdził prof. Zabrocki — pełnowydziałowy uniwersytet.

Postulaty te i idee reprezentowane głównie przez środowisko poznańskie nie miały w ówczesnych warunkach szans realizacji. Przeważały względy praktyczne. Jako pierwsza uczelnia wyższa powołana została w 1946 r. Akademia Handlowa jako Filia Akademii Handlowej w Poznaniu⁶. Powstała ona dzięki staraniom miejscowych władz przy daleko idącej pomocy rektora Akademii Poznańskiej prof. Józefa Górskiego. Inauguracja pierwszego roku akademickiego 1946/47 odbyła się 21 listopada 1946 r. z udziałem grona profesorów Akademii Handlowej w Poznaniu na czele z jej rektorem profesorem Józefem Górskim. Przedstawicielem Uniwersytetu Poznańskiego był znany historyk gospodarczy prof. Jan Rutkowski, a wykład inauguracyjny wygłosił prof. Florian Barciński⁷.

Początki pierwszej uczelni wyższej Szczecina były wyjątkowo trudne z uwagi na ogromne zniszczenia wojenne. W rozrzuconych po mieście budynkach brak było niezbędnego wyposażenia. Prawie wszyscy wykładowcy dojeżdżali z Poznania. Wśród nich pierwszy rektor nowo powstałej uczelni prof. Józef Górski, prof. Barciński, dr Janusz Deresiewicz, dr Kryłowicz i inni⁸.

Filia szczecińska zorganizowana była na wzór macierzystej uczelni poznańskiej, a wysoki poziom wykładów spowodował lawinę zgłoszeń na studia. Zajęcia odbywały się w godzinach popołudniowych, ponieważ z 1700 studentów, którzy rozpoczęli studia, 80% pracowało zawodowo⁹. W miarę upływu czasu sytuacja zaczęła się stabilizować. Zwiększyła się przede wszystkim liczba pracowników zamieszkających w Szczecinie. Z Poznania przenieśli się do Szczecina dr Mikołajski, E. Terebucha, B. Koselnik, dr W. Górski. Ściągnięto także kadrę z innych ośrodków. W 1948 r. rektorem Akademii Handlowej, która się usamodzielniała został prof. L. Babiński, który po wojnie osiadł w Poznaniu, a następnie przeniósł się wraz z rodziną do Szczecina. Po 1948 r. uczelnia posiadała już własną kadrę osiadłą w Szczecinie. Jej dalszy rozwój uzależniony był od warunków miejscowych. Wkrótce też, w 1950 r. przekształcona została w Wyższą Szkołę Ekonomiczną o specjalności w zakresie transportu lą-

⁶ B. Taydelt, *Powstanie Akademii Handlowej*. W: *Pionierskie lata oświaty szczecińskiej 1945–1948*. Red. L. Turek-Kwiatkowska. Szczecin—Poznań 1975, s. 174.

⁷ *Rocznik Akademii Handlowej w Poznaniu. Rok 1946/47*. Poznań 1947, s. 276.

⁸ B. Taydelt, *Powstanie...*, s. 181.

⁹ *Spis wykładów oraz skład osobowy w roku akademickim 1947/48 Akademii Handlowej w Poznaniu, Oddział w Szczecinie 1947*, s. 9.

dowego, a w 1955 r. połączona została ze Szkołą Inżynierską tworząc Politechnikę Szczecińską¹⁰.

Początków drugiej szkoły wyższej, Szkoły Inżynierskiej, należy szukać także bardzo wcześnie. Do wyzwolonego 26 kwietnia 1945 r. miasta przybyła już 4 maja sześciuosobowa ekipa Uniwersytetu Poznańskiego w celu zabezpieczenia mienia szkół wyższych technicznych. Stwierdzono, iż w niemieckiej Szkole Technicznej Budowniczych Okrętów i Maszynistów Okrętowych przy ul. Pułaskiego 10 znajdują się wartościowe pomoce naukowe, m.in. wyposażenie laboratorium maszyn cieplnych i laboratorium aerodynamiki tworzących bazę dla szkoły technicznej¹¹. W okresie przejściowym od czerwca 1945 do stycznia 1946 r. zastanawiano się na możliwościach utworzenia w Szczecinie uczelni technicznej, co pomogłoby w przygotowaniu fachowców potrzebnych przy uruchomieniu zakładów przemysłowych. Wyrazem stanowiska władz wojewódzkich była uchwała Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej podjęta na pierwszym inauguracyjnym posiedzeniu w dniu 14 czerwca 1946 r. „o skoncentrowaniu uwagi nad [...] utworzeniem politechniki i szkoły handlu zagranicznego”¹². Początkowo konferowano z rektorem Politechniki Gdańskiej, który zaproponował utworzenie początkowo filii Politechniki Gdańskiej z trzyletnim okresem nauczania. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w dniu 12 sierpnia 1946 r. uchwalono „wszczać” starania o powołanie Politechniki Szczecińskiej otwierając na pierwszym i drugim roku wydziały mechaniczno-energetyczny, rolniczo-leśny, chemiczny i architektury w celu uzupełnienia braku fachowców w tutejszych portach, elektrowniach i fabrykach¹³. Również Zjazd Inżynierów i Techników z Pomorza Zachodniego powziął w dniu 15 września 1946 r. uchwałę o powołaniu do życia Politechniki Szczecińskiej¹⁴. Dołączyła się do działań władz administracyjnych a nawet w pewnym sensie je wyprzedziła inicjatywa młodzieży, która wysyłała memoriały do wielu osób z prośbą o poparcie projektu utworzenia politechniki.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych odpowiedziało władzom Szczecina, że uchwałę przekazano Ministerstwu Oświaty, to ostatnie zaś zawiadomiło Wojewódzką Radę Narodową w Szczecinie, że zamierza w roku 1947/48 uruchomić na terenie miasta Szczecina Szkołę Inżynierską jako szkołę wyższą nieakademicką, której ukończenie będzie dawało tytuł inżyniera.

¹⁰ *Politechnika Szczecińska...*, s. 25.

¹¹ Jw., s. 5.

¹² W. Myślenicki, *Szczecin 1945 - 1960. Dzieje miasta Szczecina*. „Miesięcznik Pomorza Zachodniego” nr 3, 1960, s. 40.

¹³ B. Briks, *Szkoła Inżynierska*. W: *Pionierskie lata...*, s. 184.

¹⁴ Jw., s. 184.

W wyniku inicjatywy młodzieży, władz miejscowych i przychylności władz centralnych uruchomienie uczelni weszło w fazę działalności organizacyjnej. Podobnie, jak w przypadku szkoły handlowej z pomocą przyszły uniwersyteckie władze z Poznania. Ministerstwo Oświaty pismem z dnia 7 września 1946 r. podpisanym przez Dyrektora Departamentu IV. Szkół Wyższych prof. dra Stanisława Arnolda upoważniło inż. Bolesława Orgelbranda, dyrektora Szkoły Inżynierskiej w Poznaniu do zajęcia się sprawami organizacyjnymi Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie. W dniu 17 września 1946 r. odbyła się w Szczecinie konferencja z udziałem inż. B. Orgelbranda, pełnomocnika Ministerstwa Oświaty, inż. Józefa Maciejewskiego, wiceprezydenta miasta Szczecina i inż. Bolesława Briksa, dyrektora Państwowej Szkoły Technicznej w Szczecinie. Na konferencji postanowiono utworzyć Szkołę Inżynierską nie rezygnując z możliwości przekształcenia jej w przyszłości w politechnikę¹⁵.

Zarządzenie ówczesnego Ministra Oświaty Czesława Wycecha w sprawie powołania w Szczecinie Szkoły Inżynierskiej weszło w życie z dniem 1 XII 1946 r., a pierwszym jej rektorem został mgr inż. Ryszard Bagiński. Mimo że pierwsza inauguracja odbyła się dopiero 8 marca 1947 r. zajęcia rozpoczęły się faktycznie już w grudniu 1946 r., a liczba studentów przyjętych na pierwszy rok studiów wynosiła 297 osób. Utworzono pięć wydziałów: mechaniczny, elektryczny, inżynierii lądowej i chemiczny. W 1948 r. rozpoczął także działalność Wydział Architektury¹⁶.

Największą trudność w organizacji uczelni technicznej stanowiło pozyskanie odpowiednich pracowników naukowo-dydaktycznych. Zaledwie kilku przyjęło propozycję przeniesienia się do Szczecina na stałe, niektórzy wyrazili zgodę na prowadzenie wykładów i dojeżdżali z uczelni macierzystych¹⁷, głównie z Politechniki Gdańskiej; ustalono bowiem podział specjalności studiów między Politechnikę Gdańską (budowa okrętów) i Szkołę Inżynierską w Szczecinie (budowa statków śródlądowych). Z wykładowców rekrutujących się z Poznania należy wymienić inż. Witolda Gładysza, przed wojną wykładowcę w Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki w Poznaniu. Po wojnie jako jeden z pierwszych mieszkańców polskiego Szczecina brał udział w charakterze członka grupy operacyjnej w pracach Komitetu Organizacyjnego Politechniki Szczecińskiej. Po utworzeniu Szkoły Inżynierskiej był organizatorem i pierwszym dziekanem Wydziału Elektrycznego, organizatorem Katedry Maszyn Elektrycznych, a następnie zastępcą profesora i starszym wykładowcą w katedrze Napędów Elektrycznych¹⁸.

¹⁵ Jw., s. 186.

¹⁶ Jw., s. 195.

¹⁷ Jw., s. 193.

¹⁸ *Politechnika Szczecińska...*, s. 284.

Praca zespołu wykładowców w pierwszym roku akademickim była szczególnie trudna, ponieważ należało zapewnić zajęcia dydaktyczne na wyższych latach studiów oraz organizować niezbędne laboratoria i pracownie dydaktyczne. Już w 1947 r. cały zespół pracowników uczelni był przeświadczony o celowości dostosowania specjalności studiów do potrzeb przemysłu szczecińskiego, wśród których na pierwsze miejsce wysuwano organizację przemysłu okrętowego. Zagadnienia związane z przemysłem okrętowym były przedmiotem licznych narad i dyskusji, przy czym początkowo brali w nich udział w charakterze konsultantów profesorowie Politechniki Gdańskiej, później w miarę rozwoju wydziałów głównie Wydziału Budowy Maszyn i Okrętów zaproszono także wykładowców inżynierów z Poznania. Jednym z pierwszych był mgr inż. Stefan Wrębiakowski wybitny specjalista z zakresu budowy statków rzecznych¹⁹. Oprócz stałych wykładowców niektórzy inżynierowie pracujący w zakładach przemysłowych Szczecina przychodzili z pomocą Szkole Inżynierskiej podejmując się wykładów zleconych. Z bardziej zasłużonych wymienić należy inż. W. Dziekońskiego, pracującego w Dyrekcji Kolei Państwowych w Poznaniu, później w Szczecinie, który w 1949 r. rozpoczął pracę w Szkole Inżynierskiej jako wykładowca i kierownik Katedry Budowy Dróg i Kolei²⁰.

Po Wyższej Szkole Handlowej i Szkole Inżynierskiej kolejną uczelnią miała być Akademia Lekarska. Pierwsze notatki o tym ukazały się w dekreście rządowym o organizacji szkolnictwa wyższego. Do Szczecina przybył wiceminister zdrowia dr Jerzy Sztachelski, aby zbadać możliwość zorganizowania uczelni. Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 20 marca 1948 r. zapadła ostateczna decyzja powołania w Szczecinie nowej uczelni Akademii Lekarskiej. Napływali studenci, organizowano wydziały, zakładano katedry. Wielu wybitnych lekarzy, którzy podjęli się trudu organizowania uczelni, rekrutowało się z absolwentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego lub też było w inny sposób związanych z Wielkopolską²¹. Na czele Pomorskiej Akademii Medycznej stanęli: dwaj profesorzy zwyczajni, siedmiu nadzwyczajnych i jeden zastępca profesora. W miarę rozwoju katedr przybywali doświadczeni pracownicy innych uczelni (głównie z Poznania) z tytułami zastępców profesora, którzy szybko uzyskiwali habilitacje i docentury wpływając w ten sposób na rozwój dydaktyczny uczelni. Z wybitniejszych profesorów należy

¹⁹ Jw., s. 121.

²⁰ Jw., s. 282.

²¹ XXX lat Pomorskiej Akademii Medycznej w Szczecinie. Red. E. Mietkowski. Warszawa 1980, s. 149 i następ.

wymienić: Tadeusza Markiewicza, Tadeusza Karnibada, Mikołaja Prochorowa, Stanisława Emilianą Łuczyńskiego, Józefa Konarskiego, Zygmunta Kornackiego i Wilhelma Dreschera ²².

Udział Wielkopolski jest również znaczny w dziedzinie organizowania oświaty. Był on zarówno zamierzony, przygotowany przez władze oświatowe, jak i spontaniczny, często w wyniku pozasłużbowych, personalnych kontaktów. Jako pierwszy dowód udziału można uznać już działalność polskiego szkolnictwa w okresie międzywojennym prowadzoną przez polskich nauczycieli na terenie Rzeszy, głównie na terenie powiatu złotowskiego. Nauczyciele Polacy, członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego nawiązywali liczne kontakty z władzami szkolnymi w Polsce, w tym także w Poznaniu w celu prawidłowego realizowania programów szkolnych, zaopatrzenia w podręczniki itp. Do najpoważniejszych jednakże osiągnięć należy zaliczyć możliwość studiowania w Polsce. Z inicjatywy ogniska związkowego w Złotowie postarano się o uzyskanie zezwolenia władz polskich oświatowych na zdawanie egzaminów kwalifikacyjnych dla nauczycieli pracujących w Niemczech. Około 40 nauczycieli skorzystało z tego przywileju, a wielu z nich zdawało egzamin z zakresu WKN w Poznaniu. Absolwentem tego kursu, a równocześnie wybitnym działaczem oświatowym na Pomorzu Zachodnim, w powiecie złotowskim był Leon Wiśniewski ²³. Drugim działaczem Związku Polaków w Niemczech, a równocześnie nauczycielem związanym z Poznaniem, pochodzącym z Poznańskiego, uczącym przed wojną w Poznańskim był Józef Mozolewski ²⁴. Jako nauczyciel oddelegowany został przez władze szkolne do Złotowa, gdzie w latach 1929-1939 pełnił obowiązki inspektora szkół polskich na Pomorzu Zachodnim. Po zakończeniu wojny zamieszkał na stałe w Szczecinie. W latach 1945/46 pełnił funkcję naczelnika Oddziału Kształcenia Nauczycieli w KOSS, następnie wiele ważnych i odpowiedzialnych funkcji w administracji szkolnej i w szkolnictwie.

Szeroko zakrojoną opiekę i pomoc wykazali Wielkopolanie po odzyskaniu Pomorza Zachodniego przez Polskę. Wśród wyznaczonych pełnomocników rządowych była także grupa oświatowa. Przygotowania do uruchomienia szkolnictwa na Pomorzu Zachodnim podjęły władze jeszcze przed zakończeniem wojny. Już 8 kwietnia 1945 r. na polecenie Ministerstwa Oświaty wyruszyli razem z wojewódzką ekipą administracji ogólnej delegaci Ministerstwa Oświaty na okręg Pomorza Zachodniego

²² Jw., s. 61 i następ.

²³ J. Mozolewski, *Z dziejów ZNP na Pomorzu Zachodnim w okresie międzywojennym*. Biuletyn Specjalny XX-lecia ZNP na Pomorzu Zachodnim. Szczecin 1965.

²⁴ „Głos Nauczycielski” nr 4 z 1 X 1945, s. 25.

dr Stanisław Helsztyński i prof. Stefan Białynicz²⁵. Ekipa rządowa dotarła do Poznania i stamtąd udała się do Pily, gdzie utworzył się załączek Kuratorium Szkolnego na Okręg Zachodnio-Pomorski. Wszystkie ekipy rządowe były dość liczne, najmniejsza, bo tylko dwuosobowa była grupa oświatowa. W Pile odbywał się podział agend i udzielano sobie nawzajem informacji o stanie organizacyjnym poszczególnych wydziałów. Jako ostatni zabrał głos delegat Ministerstwa Oświaty S. Helsztyński, który poinformował, iż ma do pomocy jedynie swego sekretarza. Wzruszyło to Poznaniaka Wiktora Pachorskiego, który został oddelegowany przez Wojewódzki Komitet PPR w celu objęcia stanowiska w administracji państwowej. Zgłosił się wówczas w Pile do kuratora, przedstawił jako nauczyciel z Leszna i wyraził zgodę na pracę w swoim zawodzie. Został mianowany inspektorem szkolnym w Pile, a później w Szczecinie²⁶. We wspomnieniach pionierów oświaty szczecińskiej przedstawiany jest jako dobry organizator, prawdziwy opiekun nauczycieli, których życie i praca w tych trudnych warunkach i czasach nie była rzeczą łatwą.

Formalne zapoczątkowanie działalności administracyjno-gospodarczej polskiego szkolnictwa powojennego w Szczecinie można utożsamiać z powołaniem do życia przez ówczesnego pełnomocnika rządu prezydenta miasta inż. Piotra Zarembe, Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Szczecinie. Miało to miejsce krótko przed zakończeniem działań wojennych w dniu 4 maja 1945 r. Naczelnikiem tego wydziału został delegowany przez władze szkolne Poznania mgr Bruno Taydelt. Wraz z nim delegowani byli: Roman Ignor i Marcin Kukula²⁷. Działalność Poznaniaków była w tym okresie bardzo trudna, równocześnie uruchamiali szkolnictwo polskie na Pomorzu Zachodnim.

Naczelnik wydziału zabezpieczył gmachy szkolne, zatrudnił woźnych przydzielając im od razu mieszkanie w szkole, co chroniło szkołę przed szabrowaniem. Już od piętnastego maja rozpoczęły się zapisy uczniów do szkół. Przymusowe opuszczenie Szczecina spowodowało tułaczkę dwuosobowego wydziału poprzez Stargard aż do Koszalina. Tam przebywali do 9 czerwca, kiedy nastąpił powrót do Szczecina przerwany następnym wyjazdem aż do ostatecznego powrotu w dniu 5 lipca. W dniu 3 sierpnia naczelnik wydziału przejął na zawsze agendy niemieckiego *Schul- und Kulturamtu*. Zasluga jego było, iż potrafił wykazać niemieckiemu personelowi administracyjnemu i zebranym nauczycielom nie-

²⁵ Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego. Sygn. 235. Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc kwiecień 1945 r.

²⁶ *Pionierskie lata...*, s. 198.

²⁷ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółeczeństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*. Poznań 1962, s. 209; *Pionierskie lata...*, s. 18 i nast.

mieckim w liczbie ok. 180 osób fałsz i okrucieństwo hitlerowców. Wstrząśnięte do głębi Niemki szlochając zaklinały się: „*Das haben wir nicht gewusst*”²⁸.

Tuż po przejęciu urzędu wydział stanął przed koniecznością zorganizowania uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Pracy było ponad siły. Niemcy utrudniali zbieranie sprzętu, nie mniejsze trudności sprawiał remont budynków szkolnych. Brak było fachowców do naprawy dachów, instalacji elektrycznych i wodnych, nie było poborów, a jednak praca była wykonana z samozaparciem. Pracownicy administracji szkolnej zdawali sobie bowiem sprawę z ciężącej na nich odpowiedzialności za szybki rozwój polskiego Szczecina. Wiedzieli, że jedynie uruchomienie w terminie szkół skłoni przybyłych tu Polaków do sprowadzenia na Pomorze rodzin z centrum kraju. Opóźnienie roku szkolnego pociągnęłoby perturbacje w akcji osiedleńczej.

Miejski wydział oświaty przyczynił się do uruchomienia we wrześniu 1945 r. dwóch pierwszych szkół: Powszechnej nr 1 im. Bolesława Chrobrego oraz Gimnazjum i Liceum im. M. Curie-Skłodowskiej. Kierownik Władysław Sykuła i dyrektor Janina Szacherska okazali się prężnymi organizatorami.

W dalszym etapie do końca 1945 r. Wydział uruchamia samorządnie dwie miejskie szkoły zawodowe: Miejskie Liceum Handlowe oraz Miejskie Liceum Techniczne²⁹.

W 1945 r. w gronie skupionym wokół władz miejskich powstała myśl zorganizowania w Szczecinie wyższej uczelni. Zarządzeniem prezydenta miasta Wydział Oświaty, Kultury i Sztuki stał się komórką gospodarczą, finansową, a zarazem sekretariatem pierwszej szczecińskiej uczelni, filii Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu. Działalność administracyjno-gospodarcza wydziału wykraczała w owym okresie znacznie poza ramy nałożonych przez Miejską Radę Narodową obowiązków, personel wiedziony zapalem odradzającego się polskiego Szczecina przyjął na siebie — dyktowane potrzebą chwili — pożyteczne dla miasta i życia oświatowego takie czynności jak: załatwianie za Akademię Handlową w Szczecinie spraw kancelaryjno-uczelnianych, przyjmowanie podań i wpisowego, wydawanie zaświadczeń, a w dalszym etapie organizowanie także Politechniki, domu oświaty dorosłych, sprawy teatrów ludowych, rejestracji plastyków i wiele innych. Dobrze przygotowani pracownicy administracji szkolnej z Poznania przyczynili się do odbudowy i uruchomienia szkolnictwa w Szczecinie³⁰.

²⁸ *Pionierskie lata...*, s. 20.

²⁹ Tamże, s. 21.

³⁰ Tamże, s. 22.

Znacznie mniejszy jest udział Wielkopolan w przygotowaniu szkolnictwa podstawowego. Bezpośrednio po wojnie nauczyciele poznańscy wracali do swoich poprzednich miejsc pracy. Znacznie przetrzebiona liczba nauczycieli uznała za swój podstawowy obowiązek obsadzić w pierwszej kolejności stanowiska na terenach powiatów zachodnich, a będących w administracji województwa poznańskiego, tj. Ziemię Lubuską zwłaszcza, że zgłaszali się delegaci z terenów autochtonicznych (Nowe Kramsko, Kargowa)³¹. Województwo szczecińskie, a zwłaszcza jego powiaty przygraniczne korzystały raczej z obsady nauczycieli z województw wschodnich, głównie bydgoskiego, którzy już wcześniej w okresie międzywojennym byli bardziej zapoznani ze szkolnictwem polskim w Niemczech. Po wojnie łatwiej podejmowali decyzję przeniesienia się na Pomorze Zachodnie. Mimo dość znacznego przesiedlenia się Wielkopolan na Pomorze Zachodnie, a zwłaszcza do Szczecina nie było wśród grup osadniczych prawie że nauczycieli szkół podstawowych. Kadra nauczycielska została uzupełniona przez nauczycieli ze spalonej Warszawy, przez nauczycieli powracających z robót przymusowych, z obozów, którzy zdecydowali się zostać na tych terenach oraz — w nieco późniejszym terminie — przez demobilizowanych żołnierzy, nauczycieli-rezerwistów³².

Również nieliczny był udział nauczycieli wielkopolskich w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym. Przyczyny były takie same jak w szkolnictwie podstawowym. W grupach repatriantów ze Wschodu znajdowało się dużo młodzieży oraz nauczycieli. Decydując się na osiedlenie na Pomorzu Zachodnim i otwierając szkoły średnie, w niewielkiej liczbie z uwagi na wielkie zniszczenia, władze szkolne rozporządzały dostateczną liczbą nauczycieli kwalifikowanych. Większość z nich zdobyła wykształcenie w ośrodkach uniwersyteckich wschodnich: wileńskim, lwowskim, krakowskim i warszawskim, nieliczni jako miejsce studiów wymieniali Poznań³³.

Nikły udział w tworzeniu szkolnictwa podstawowego i średniego ogólnokształcącego wyrównuje Wielkopolska z nawiązką w organizowaniu szkolnictwa zawodowego. Szkolnictwo zawodowe na Pomorzu zostaje zorganizowane nieco później, ponieważ dla racjonalnego kształtowania jego sieci trzeba było zdobyć informacje w terenie o możliwościach otwierania szkół. Najpierw zbierano informacje o budynkach nadających się na szkoły, zabezpieczono pozostałe po Niemcach pomoce naukowe i maszyny. Na początku roku szkolnego 1945/46, nawiązano kontakt z wydziałem Przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego w sprawie przy-

³¹ Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółeczeństwo...*, s. 128 i nast.

³² L. Turek-Kwiatkowska, *Udział szkolnictwa w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu szczecińskiego*. Warszawa—Poznań 1977, s. 25.

³³ *Pionierskie lata...*, s. 243.

działania odpowiednich obiektów jako warsztatów wytwórczych, przy których można by otworzyć odpowiednie szkoły. Poczyniono też starania o przydzielenie niezbędnych maszyn dla celów szkoleniowych. Nawiązywano także porozumienia z władzami samorządowymi na terenie miast oraz z poszczególnymi przedsiębiorstwami i przy ich pomocy otwierano szkoły. Lokalizację szkół zawodowych wyznaczały wówczas potrzeby gospodarcze społeczności lokalnych stwarzające zapotrzebowanie na kadry kwalifikowane oraz możliwości zdobycia kadry nauczycielskiej, zwłaszcza specjalistów powiązanych z zakładami pracy³⁴.

Stosunkowo najwcześniej, bo już 3 listopada 1945 r., rozpoczęły naukę Miejskie Gimnazjum Kupieckie i Liceum Handlowe. Były to szkoły z zawodowych najłatwiejsze do zorganizowania, ale trzeba stwierdzić, że wśród nauczycieli przybyłych ze Wschodu niewielu było przygotowanych do pracy w szkolnictwie zawodowym. Organizacja szkół handlowych przypadła w udziale Poznaniakom. Pierwszym dyrektorem szkół handlowych był Wiktor Kędzierski z Poznania, a pierwszymi nauczycielami: Mieczysław Sywochop także z Poznania, który był wówczas kierownikiem Sekretariatu Prezydiального Zarządu miasta Szczecina (nauczał towaroznawstwa), Bruno Taydelt z Poznania, naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury i Sztuki w zarządzie miejskim (udzielał lekcji języka niemieckiego i prowadził zajęcia pozalekcyjne), Eufemiusz Terebucha ze Swobodzina — (nauczał księgowości i geografii gospodarczej). Sekretarką szkoły była Zofia Łaboch przybyła z ekipą Polaków z Poznania³⁵.

Pierwsze rozmowy na temat uruchomienia szkół spółdzielczych w mieście Szczecinie odbyły się w kwietniu 1947 r. W maju na konferencji w Związku Rewizyjnym Spółdzielni Spożywców „Społem” w Szczecinie postanowiono uruchomić w Szczecinie szkoły spółdzielcze przy możliwie wydatnej pomocy „Społem”. We wrześniu 1947 r. zostały otwarte Państwowe Gimnazjum Spółdzielcze, Państwowe Liceum Spółdzielcze, Państwowe Liceum Spółdzielcze dla Dorosłych oraz Szkoła Przysposobienia Spółdzielczego.

Dzięki zapobiegliwości dyrektora, długoletniego i doświadczonego spółdzielcy z Poznania, Kazimierza Dekkańskiego oraz dzięki życzliwemu stosunkowi Dyrekcji „Społem” Oddział w Szczecinie, a szczególnie jej dyrektora Konstantego Grycana, szkoły te w bardzo krótkim czasie uzyskały najniezbędniejsze wyposażenia, a następnie wielokrotnie korzystały z wydatnej pomocy „Społem” w różnorakiej formie pieniężnej, materiałowej i organizacyjnej³⁶.

³⁴ L. Turek-Kwiatkowska, *Udział...*, s. 44.

³⁵ 30-lecie Technikum Handlowego i Liceum Ekonomicznego Nr 1 w Szczecinie. Szczecin 1975.

³⁶ Jw.

Oprócz szkół handlowych i spółdzielczych próbowano na Pomorzu otwierać także zawodowe szkoły samochodowe, budowlane, ogrodnicze i techniczne. W pierwszym okresie często szkoły te powstawały z samorzutnej inicjatywy prywatnych osób, najczęściej majstrów lub inżynierów, którzy widząc konieczność przyuczenia ludzi do pracy w zawodach przemysłowych prowadzili szkolenie zawodowe warsztatowe lub szkolne. Wśród majstrów i właścicieli prywatnych warsztatów rzemieślniczych przeważali rzemieślnicy z Poznania. Z inicjatywy inżynierów utworzono w dniu 5 listopada 1945 r. Miejskie Liceum Techniczne w gmachu przy ulicy Pułaskiego. Obejmowało ono dwie szkoły: Liceum Budowlane i Państwowe Liceum Mechaniczne. W 1946 r. otrzymało oficjalną nazwę Państwowa Szkoła Techniczna. W tej szkole rozpoczęły naukę klasy pierwsze Państwowego Gimnazjum Elektrycznego³⁷, a w następnym roku uruchomiono jeszcze Państwowe Gimnazjum Mechaniczne. Razem szkoła liczyła 11 oddziałów, uczyło się w nich 341 uczniów.

Praca w szkole była niełatwa nie tylko z powodu zmian organizacyjnych, ale przede wszystkim z powodu braku nauczycieli. Nie było wówczas jeszcze nauczycieli zawodu. Według ówczesnych zapisów, w trzech klasach pracowało 35 nauczycieli, lekcje odbywały się w różnych godzinach w zależności od możliwości czasowych wykładowców, głównie poznańskich inżynierów pracujących w zakładach przemysłowych Szczecina.

Szkoły zawodowe pełne powstawały nie tylko w Szczecinie, ale i w małych miastach Pomorza, gdzie kształcono kadrę rzemieślniczą głównie w warsztatach mistrzów, rekrutujących się z rzemieślników z Polski centralnej, w tym także z Poznania. W okresie późniejszym właściciele warsztatów przechodzili niekiedy do państwowych względnie resortowych szkół zawodowych jako nauczyciele zawodu, często także przynosząc na użytek szkoły własne maszyny i urządzenia³⁸.

Pionierzy oświaty działali także na niwie szkolnictwa artystycznego, ale nie mieli takich wyników, gdyby nie mecenat bogatszych kulturalnie miast polskich, w tym przede wszystkim Poznania znanego z dobrych tradycji muzycznych. Szkoły muzyczne powstały już w 1946 r. Były to: Prywatna Niższa i Średnia Szkoła Muzyczna im. Karola Szymanowskiego prowadzona przez Halinę Nowacką-Durnasiową oraz Wojewódzka Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Fryderyka Chopina; dyrektorem drugiej szkoły był Wacław Piotrowski najstarszy wówczas dyrektor

³⁷ XXV lat Zasadniczej Szkoły Elektrycznej im. prof. dr. inż. St. Fryze w Szczecinie. Szczecin 1970.

³⁸ L. Turek-Kwiatkowska, *Udział...*, s. 56, oraz *Pionierskie lata...*, s. 96.

szkół muzycznych w Polsce. Szkoła im. Karola Szymanowskiego od razu nawiązała kontakt z Państwową Wyższą Szkołą Muzyczną w Poznaniu w sprawie konsultacji, ponieważ pracowała w bardzo trudnych warunkach³⁹. Brakowało nie tylko instrumentów muzycznych, ale również fachowych pedagogów. Wspomagali szkołę muzyczną w Szczecinie pedagodzy z Poznania, głównie w zakresie metodyki nauczania. Wiele razy także profesorowie ze szkół poznańskich dojeżdżali na konsultacje. W latach 1947 i 1948 konsultantem sekcji fortepianu był profesor Zygmunt Lisiecki. Sekcja ta wówczas organizowała otwarte lekcje z dyskusjami i przeglądy klas. Doradcami byli także pianistka Poznańskiej Wyższej Szkoły Muzycznej Gertruda Konatkowska i rektor szkoły w latach 1947/48, a zarazem skrzypek, Zdzisław Jahnke⁴⁰.

Poznań w 1946 r. objął patronat nad Szczecinem, co w zakresie spraw szkolnych oznaczało bardzo ścisłe kontakty i wydatną pomoc. Przede wszystkim należy wspomnieć o zaopatrywaniu się szkół pomorskich w pomoce naukowe, a głównie podręczniki. W Polsce centralnej naukę można było oprzeć na podręcznikach wyciągniętych z ukrycia, natomiast na Pomorzu był całkowity brak książki polskiej. Nieliczne egzemplarze przywieźli ze sobą nauczyciele osadnicy, ale w miarę napływu dzieci, zasoby nauczycielskie były zbyt skromne. Głównym zaopatrzeniem stała się poznańska Księgarnia św. Wojciecha. Jak wynika z akt, wiele razy organizowano ze wsi szczecińskich wyprawy po podręczniki do Poznania. Raz nawet zamiast pieniędzy zawieziono księgarzom dwa pełne kosze jaj⁴¹. Podobnie było z zeszytami, ponieważ nie uruchomiono w Szczecinie jeszcze fabryki papieru. Jeszcze większe powiązania były pomiędzy Szczecinem a Poznaniem w sprawie polskich książek, głównie lektury szkolnej oraz książek pedagogicznych dla nauczycieli. Literatura pedagogiczna stanowiła od początku przedmiot zainteresowań i szczególnej troski, zwłaszcza wobec niebywale wysokiej liczby niewykwalifikowanych nauczycieli. Pierwsze partie książek, które trafiły do bibliotek związkowych czy szkolnych pochodziły od osób prywatnych, głównie nauczycieli, którzy osiedlając się na stałe w województwie szczecińskim, przywozili resztki uratowanych w pożodze zbiorów własnych. Część napłynęła z województw centralnych, w tym także z poznańskiego, dzięki staraniom Związku Nauczycielstwa Polskiego, który przeprowadził akcję zbierania książek polskich w sąsiednich okręgach⁴².

³⁹ *Pionierskie lata...*, s. 130.

⁴⁰ Tamże, s. 132.

⁴¹ Kuratorium Okręgu Szkolnego Sygn. 289 Sprawozdanie Oddziału Kształcenia Dorosłych za miesiąc październik 1946.

⁴² ZNP na Pomorzu Szczecińskim w latach 1945-1975 pod redakcją L. Turek-Kwiatkowskiej. Szczecin 1975, s. 197.

Można odnotować także wiele przejawów w zakresie kształcenia nauczycieli. Województwo szczecińskie posiadało największą liczbę niewykwalifikowanych nauczycieli i stosunkowo słabe możliwości ich szybkiego przygotowania. Wprawdzie władze szkolne wojewódzkie czyniły heroiczne wysiłki celem przygotowania kadr kwalifikowanych potrzebnych szkolnictwu, ale wiele w tej pracy zawdzięczały ośrodkowi poznańskiemu. Dyrektorem pierwszego liceum pedagogicznego w Szczecinie był Bolesław Sadaj, absolwent Uniwersytetu w Poznaniu. Z wielkim trudem zorganizował naukę, bowiem „Zakłady Kształcenia Nauczycieli w okręgu nie mają należytej obsady nauczycielskiej. Brak nauczycieli oraz gorsze niż w szkolnictwie średnim warunki pracy powodują, że praca musi w dużej mierze opierać się na nauczycielach niekwalifikowanych”⁴³. Zaradzić temu można było przez organizowanie konferencji rejonowych dla czynnych niekwalifikowanych nauczycieli. Wśród wykładowców na konferencjach rejonowych było wielu nauczycieli poznańskich. W toku działalności oświatowej w latach 1946-1948 okazało się, że nie można było wpłynąć na podniesienie poziomu nauczania, ponieważ brakowało nauczycieli specjalistów do nauczania poszczególnych przedmiotów w klasach starszych. Po wielu naradach, dyskusjach i konsultacjach z władzami oświatowymi zapadła we wrześniu uchwała Zarządu Okręgu ZNP w sprawie powołania do życia Związkowych Wyższych Kursów Nauczycielskich w Słupsku i Szczecinie i powołanie specjalistów w charakterze wykładowców. W połowie października 1948 r. w prasie szczecińskiej ukazała się zapowiedź w formie artykułu pod frapującym tytułem *Związek Nauczycielstwa Polskiego tworzy w Szczecinie mały uniwersytet*. Przy udziale Uniwersytetu Poznańskiego ambicje Szczecinian na wyższą uczelnię humanistyczną zaczęły nabierać kształtu poprzez zorganizowanie punktu konsultacyjnego UAM w Szczecinie⁴⁴.

Uniwersytet Poznański tradycyjnie niejako wyrażał zainteresowanie szkolnictwem zawodowym. Pomagając Szczecinowi wysyłał swych wykładowców na obsługę wakacyjnych kursów dokształcania i doskonalenia zawodowego. Władze uniwersyteckie wyraziły zgodę na propozycję sekcji szkolnictwa zawodowego, a mianowicie na wprowadzenie problematyki szkolnictwa zawodowego w pracach magisterskich Wydziału Filozoficzno-Historycznego⁴⁵. Na zaproszenie wielkich poznańskich zakładów pracy, szkoły zawodowe organizowały wycieczki szkoleniowe do Poznania np. do Zakładów Odzieżowych „Modena”. Akcję szkoleniową prowadziły także poznańskie biblioteki pedagogiczne. Ponieważ dokształcanie biblio-

⁴³ Jw., s. 77.

⁴⁴ Jw., s. 83.

⁴⁵ ZNP na Pomorzu Szczecińskim..., s. 128.

tekarzy łączyło się zwykle z wymianą doświadczeń, organizowano kształcenie w różnych ośrodkach najczęściej w Poznaniu, potem Łodzi i Toruniu ⁴⁶.

Udział Wielkopolan najbardziej zauważalny jest w organizowaniu administracji szkolnej, ale i w innych działach pomoc Poznania pozwoliła na wyrównanie różnic pomiędzy szkolnictwem na Pomorzu Zachodnim a szkolnictwem w Polsce Centralnej.

Po drugiej wojnie światowej na Pomorzu istniały nikle tradycje polskiej działalności kulturalnej związane z napływem w XIX i XX w. na teren Pomorza Szczecińskiego ludności polskiej z Wielkopolski, Śląska i Pomorza w celu osiedlenia się na stałe bądź tylko na dłuższy okres. Osadnicy ci czuli się Polakami, a jako obywatele państwa pruskiego mieli prawo osiedlania się na stałe w miastach Pomorza Zachodniego ⁴⁷. Nowe społeczeństwo, które powstało w wyniku osadnictwa w 1945 r. było przedmiotem i podmiotem działalności kulturalnej.

W trudnej pracy zagospodarowania Pomorza Zachodniego na władze polskie spadł obowiązek uczestniczenia w pracach adaptacyjnych i integracyjnych oraz doprowadzenia do wytworzenia więzi społecznej wśród zróżnicowanych elementów napływowych i autochtonicznych. Podstawą do wytworzenia się więzi była działalność, jak wspomniano wyżej, oświatowa, ale przede wszystkim także kulturalna. Miała ona szerszy zasięg oddziaływania, obejmowała młodzież i ludzi dorosłych, autochtonów, repatriantów, emigrantów, osadników zbiorowych i indywidualnych. Działalność kulturalna była bardzo trudna, ponieważ osadnik zastawał tu pustkę kulturalną, kulturę polską trzeba było tworzyć od podstaw. Najlepiej wykonywali pracę kulturalną ci, w umysłach których od dawna było zainteresowanie Ziemią Zachodnią i którzy byli w stanie świadczyć te usługi. Charakterystycznym jest, że o ile powiązania gospodarcze rzucały Pomorze Zachodnie w objęcia Pomorza Gdańskiego, o tyle wszystkie powiązania kulturalne przez cały pionierski okres adresowane były do Poznania. Stamtąd pochodziła przeważająca część działaczy kulturalnych, którzy mozaice kulturowej osadników starali się nadać wspólny polski kształt. Na pierwszym miejscu należy wymienić urzędy Informacji i Propagandy ⁴⁸. Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy (WUIiP), podobnie jak Miejski Wydział Oświaty, Kultury i sztuki formował się pod patronatem Poznania. Jak wspomina kierownik tego urzędu Józef Pawłowski:

⁴⁶ Jw., s. 142.

⁴⁷ K. Kozłowski, *Kształtowanie się środowisk artystycznych w Szczecinie (1945 - 1959)*. Poznań—Szczecin 1983, s. 24.

⁴⁸ A. Kwilecki, *Rola społeczna nauczyciela na Ziemiach Odzyskanych w świetle pamiątek nauczycieli osadników*. Poznań 1960, s. 33.

„werbunek do ekipy prowadzono przede wszystkim wśród pracowników Wojewódzkiego Urzędu z Poznania. Znalazłem tam ludzi, którzy mieli za sobą pewne doświadczenie w pionierskiej pracy propagandowej w Poznaniu [...]. Grupa liczyła 22 osoby i była najliczniejszą z wszystkich ekip z innych resortów, które ograniczały się do 3-5 osób. Członkowie naszej ekipy reprezentowali cały wachlarz zainteresowań i kwalifikacji, byli to przeważnie ludzie spośród inteligencji”⁴⁹.

Z efektów pracy WUiP na podkreślenie zasługują: prowadzenie świetlic, organizowanie akcji propagandowych związanych z rocznicami wydarzeń historycznych, wieców politycznych, wystaw plastyków, rozprowadzanie wydawnictw, broszur, prasy. Świetlice, jako pierwsze miejsca pracy kulturalnej zakładane były na terenie Pomorza, skupiały mieszkańców z różnych terenów zapoznając ich bądź z tradycjami polskimi bądź starając się zjednoczyć obyczaje i tradycje poszczególnych grup. W świetlicach, które zakładały potem różne grupy społeczne (związki zawodowe, organa partyjne, organizacje społeczne) miały miejsce wszelkie formy pracy kulturalnej — były to inscenizacje, pieśni chóralne, recytacje zespołowe i produkcje taneczne. Świetlice sprzyjały rozwojowi zespołów teatralnych, śpiewaczych i instrumentalnych⁵⁰. Pierwszym przejawem działalności teatrów świetlicowych było wystawienie jasełek w okresie Świąt Bożego Narodzenia w 1945 r.⁵¹

Dużą popularnością cieszyły się także zespoły chóralne. W repertuarze chórów przeważały pieśni żołnierskie, następnie ludowe. Były to przeważnie pieśni jednogłosowe, ćwiczenie pieśni wielogłosowych napotykało na poważne przeszkody wobec braku wykwalifikowanych kierowników chóru. Najwięcej trudności w realizacji pracy świetlicowej napotykały zespoły instrumentalne, ponieważ brak było instrumentów. Do wyjątkowych w tej dziedzinie należał powiat złotowski, gdzie przetrwały dawne zespoły orkiestralne i od razu po wojnie rozpoczęły działalność. W innych powiatach, np. w gryfickim, szczecińskim zespoły orkiestralne organizowali kolejarzy przybyli z Poznania⁵².

Prawdziwym zagłębiem kulturalnym okresu pionierskiego stał się Szczecin. Działalność kulturalna była tu szeroka i wszechstronna, ale też tutaj skupiła się najlepiej przygotowana kadra. Niewielu przybyło artystów w grupach osadniczych ze Wschodu, ale dostarczył kadry przede wszystkim Poznań — prężne środowisko kulturalne.

⁴⁹ K. Kozłowski, *Kształtowanie...*, s. 37.

⁵⁰ Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego. Sygn. 481. Sprawozdanie Wydziału Oświaty i Kształcenia Dorosłych w Gryfinie za grudzień 1946.

⁵¹ Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego. Sygn. 481. Sprawozdanie Wydziału Oświaty i Kształcenia Dorosłych w Gryfinie za grudzień 1945 r.

⁵² Kuratorium Okręgu Szkolnego Szczecińskiego. Sygn. 346. Sprawozdanie Wydziału Oświaty i Kształcenia Dorosłych w Szczecinku za grudzień 1945 r.

Wśród organizacji, które w statucie swym całościowo lub częściowo zakładały aktywizację kulturalną społeczeństwa pomorskiego poważne znaczenie posiadał wówczas Polski Związek Zachodni (PZZ). Na Pomorzu Zachodnim organizacją komórki PZZ zajął się Zarząd Główny tej organizacji z siedzibą w Poznaniu. Pierwsza grupa działaczy poznańskich PZZ przybyła do Szczecina w maju 1945 r. O randze Zarządu Okręgu PZZ, który zawiązał się w Koszalinie 5 listopada 1945 r. świadczy fakt, że prezesem tej organizacji został sam Pełnomocnik Rządu Leonard Borkowicz. Na początku 1946 r. władze wojewódzkie PZZ przeniosły się z Koszalina do Szczecina⁵³.

Najwcześniejsze związki kulturalne Poznania ze Szczecinem zaznały się w organizowaniu prasy. Początki prasy polskiej sięgają tych czasów, kiedy władza polska w mieście nie była jeszcze ostatecznie ustalona. Pierwszym pismem, ale jeszcze nie dziennikiem polskim w Szczecinie był wydany z datą 15 maja 1945 r. „Głos Nadodrzański” drukowany jeszcze w Poznaniu. Materiał z Pomorza dostarczał przebywający wówczas w Szczecinie bądź w Stargardzie lub Koszalinie redaktor Mieczysław Halski, a nadzór nad składaniem numeru w Poznaniu sprawował redaktor Jarosław Kaniasty, który osobiście przywiózł pierwszy numer (2 tysiące egzemplarzy) do Szczecina przybywając tu wraz z ekipą pracowników komunalnych. Następne numery tego pisma dostarczane były z Poznania do Stargardu. Także i inne gazety już po objęciu miasta przez władze polskie, jak „Wiadomości Szczecińskie”, „Pionier Szczeciński” oraz „Kurier Szczeciński” były częściowo drukowane w Poznaniu⁵⁴.

Z udziałem Poznaniaków Leona Królaka i Czesława Piskorskiego powstała szczecińska oficyna wydawnicza Polskie Pismo i Książka. Idei jej utworzenia należy szukać co najmniej kilka lat wcześniej, gdzieś około 1943 r. w obozie koncentracyjnym w Gusen w Górnej Austrii. Więzień tego obozu L. Królak po powrocie z obozu do Poznania zreferował swoim najbliższym kolegom założenia organizacyjne i programowe spółdzielni, którą postanowiono powołać w Szczecinie. Uchwalono następujące cele tejże spółdzielni: służbę kulturze polskiej poprzez dobre, tanie wydawnictwo pism i książek, wydawnictw artystycznych i akcydensowych. Historyczną zasługą Spółdzielni jest wydanie takich książek jak: *Polski Szczecin* Piotra Zaremby, *Zabytki piastowskiego Szczecina* Czesława Piskorskiego, *Pod znakiem Gryfa* Waleriana Lachnitta, *Legendy Pomorskie* Tymoteusza Karpowicza oraz grafik i pocztówek zaprojekto-

⁵³ K. Kozłowski, *Kształtowanie...*, s. 38.

⁵⁴ *Pomorze Szczecińskie 1945 - 1965*. Praca zbiorowa pod redakcją E. Dobrzyckiego, H. Lesińskiego i Z. Łaskiego. Poznań—Szczecin 1967, s. 692.

wanych przez szczecińskich artystów plastyków, a dotyczących Szczecina i Pomorza Zachodniego ⁵⁵.

Największym osiągnięciem omawianej Spółdzielni był tygodnik społeczno-kulturalny „Szczecin”. Tygodnik ten pozyskał do współpracy czołowych polskich humanistów, stworzył szanse publikacji własnym twórcom, świadczył o promieniującej na całe Pomorze Zachodnie kulturalnej roli Szczecina. Tygodnik społeczno-kulturalny „Szczecin” do jesieni 1947 r. ukazywał się w nieregularnych odstępach czasu, redakcję objął skierowany do Szczecina przez Instytut Zachodni w Poznaniu i redakcję „Przeglądu Zachodniego” redaktor Feliks Jordan. Od listopada 1947 r. do stycznia 1949 r. wydano 55 numerów „Szczecina” ⁵⁶ zmieniając z dniem 1 IX 1948 r. tytuł pisma na „Tygodnik Wybrzeża”. Swoje prace drukowali pisarze szczecińscy m.in. przebywający wówczas w Szczecinie Jerzy Andrzejewski, Wiktor Woroszyński, Tadeusz Różewicz. Pismo nawiązało też żywy kontakt ze środowiskiem historyków z całej Polski wykorzystując w tym celu pierwszy po wojnie ogólnopolski zjazd historyków w Szczecinie. „Tygodnik Wybrzeża” zdobył sobie dobrą opinię w środowiskach literackich i naukowych nie tylko całego wybrzeża, ale również Poznania, Krakowa i Warszawy, doczekał się też wielu pochlebnych recenzji w centralnej prasie literackiej ⁵⁷.

Wielkopolanie znaleźli się w klubie literatów. Jego członkowie zafascynowani byli świadomością, iż „wszystko co robimy robimy pierwsi”; pociągała ich egzotyka ówczesnego Szczecina. Równolegle wyłaniały się charakterystyczne dla środowiska literackiego formy aktywności i oddziaływania, powstawały kluby (Klub Artystyczno-Literacki, Klub Inteligencji) mające pewne zasługi w dziedzinie ożywienia kontaktu pisarza z czytelnikiem. Już w grudniu 1945 r. zainaugurowana została przez W. Goszczyńskiego tradycja „czwartków literackich”, powstał także dzisiejszy „Klub 13 Muz”, znany wówczas jako „światlica artystyczna”, wybuchwały też polemiki dotyczące bądź generalnych koncepcji rozwoju kulturalnego Szczecina, bądź problemów bardziej szczegółowych, jakim był np. ogłoszony przez gazetę „Szczecin” konkurs marynistyczny. W środowisku pisarskim Szczecina w latach 1945 - 1948 najaktywniej działali Stanisław Ostrowski — poeta i krytyk, Stanisław Telega — krytyk, Tymoteusz Karpowicz — poeta, Walerian Lachnitt — krytyk. W 1948 r. osiedlili się w Szczecinie Jerzy Andrzejewski i Konstanty Ildefons Gałczyński.

⁵⁵ Cz. Piskorski, *Upowszechnianie wiedzy w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim w pierwszych latach po wyzwoleniu 1945 - 1948*. (maszynopis udostępniony przez autora).

⁵⁶ *Pomorze Szczecińskie...*, s. 693.

⁵⁷ Jw., s. 694.

ski. Przez okres 3 lat Szczecin miał szansę utwierdzenia swej czołowej pozycji jako ośrodka kulturalnego całego wybrzeża, ale w 1952 r. zaczął się powolny zmierzch życia literackiego⁵⁸.

Wielkopolanie zasilili także szczecińskie środowisko plastyków. Już w październiku 1945 r. powołano w Szczecinie Oddział Poznańskiego Okręgu Związku Zawodowego Plastyków. Tworzyli oni tu podstawy egzystencji, przygotowali przychylny klimat do rozwoju twórczości, włączali się w proces odbudowy miast zwłaszcza poprzez sztukę użytkową. W eksponowanym malarstwie przeważały pejzaże morskie, plastycy tworzyli portret portowego miasta⁵⁹. Z inicjatywy plastyków powstał Komitet Organizacyjny Towarzystwa Krzewienia Kultury Polskiej na Pomorzu Zachodnim, którego celem było zabezpieczenie cennych dzieł sztuki i przeciwdziałanie ich wywożeniu.

Początki życia teatralnego w Szczecinie wiązały się ze sprowadzeniem przez władze resortu kultury zespołów teatralnych z zewnątrz. Z zachowanych akt wynika, że pierwsze imprezy artystyczne realizowane przez zespoły z Poznania odbyły się w Szczecinie już w czerwcu 1945 r. Później przybyli do Szczecina aktorzy scen lwowskich i wileńskich, a także krakowskich, którzy osiedli w Szczecinie na stałe. Z poznańskich artystów można przykładowo wymienić aktora — śpiewaka Edwarda Newadę, który zdecydował się na prowadzenie działalności artystycznej w Szczecinie⁶⁰. W Szczecinie utworzono dwa teatry: Teatr Mały oraz Teatr Polski, które początkowo nie rozwinęły szerszej działalności, były krytykowane za pólamatorską formę przedstawień. Po wielu nieporozumieniach pomiędzy dyrektorami teatrów wielu aktorów wyjechało ze Szczecina i przez długi czas nie udało się pozyskać grupy lub chociażby pojedynczych osób z grona wybitniejszych artystów. Oferta kulturalna teatrów w tym okresie była uboga, nie można też mówić o znaczącej roli kulturalnej szczecińskich teatrów w życiu artystycznym Pomorza Zachodniego⁶¹.

Obok teatrów zaznaczyła się działalność estradowa. Organizowana była głównie poprzez partie polityczne i Urząd Informacji i Propagandy dla celów doraźnych jako oprawa artystyczna organizowanych bardzo często w latach 1945-1948 wieców i manifestacji politycznych. Artystów sprowadzano przede wszystkim z Poznania, a także organizowano wewnętrzne grupy aktorów pochodzących z Warszawy i innych miast Cen-

⁵⁸ Jw., s. 696.

⁵⁹ Jw., s. 671.

⁶⁰ E. Newada, *Moje pierwsze szczecińskie dziesięciolecie (1946-1956)*. Maszynopis udostępniony przez autora.

⁶¹ K. Kozłowski, *Kształtowanie...*, s. 52.

tralnej Polski⁶². Największe jednakże zasługi położyli Wielkopolanie w krzewieniu kultury muzycznej. Początkowo wszelka działalność, koncerty, występy chóralsne były organizowane zbyt chaotycznie, a Wydział Kultury Urzędu Miejskiego w Szczecinie nie był w stanie wywiązać się z planowanej organizacji koncertów, w których uczestniczyli najczęściej artyści angażowani z Poznania. Brak było podstawowego ośrodka muzycznego jakim mogłaby być filharmonia lub też szkoła muzyczna. Pewne oznaki zorganizowania środowiska muzycznego pojawiły się w końcu 1945 r., kiedy do Szczecina przybyły dwie osoby z wykształceniem muzycznym — Halina Nowacka-Durnasiowa, występująca przed wojną w radiu poznańskim jako pianistka i Antoni Huebner — absolwent konserwatorium muzycznego w Poznaniu. Ten ostatni zorganizował w Szczecinie zespół muzyczny, był w Polskim Radio kierownikiem artystycznym i z jego inicjatywy przybyło z Poznania 13 muzyków, którzy stworzyli zespół muzyczny w Polskim Radio. Orkiestra ta dawała również popularne koncerty dla publiczności oraz uczestniczyła w okolicznościowych występach i akademiach z udziałem miejscowych solistów. Z inicjatywy Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego, którego kierownikiem był Poznańiak Bruno Taydelt oraz wysłannika rządu W. Czapelskiego w 1947 r. powołano Robotnicze Towarzystwo Muzyczne, które przekształciło się w 1951 r. w Państwową Filharmonię Szczecińską.

W 1946 r. powstał Oddział Związku Zawodowego. Inicjatorami jego byli znani już w Szczecinie muzycy z wykształcenia Poznaniacy Jan Maliszewski — nauczyciel ze szkoły muzycznej, Wacław Piotrowski — dyrektor szkoły muzycznej, Kazimierz Sobański, później — Stanisław Gościński i Władysław Górzyński. Zaslugą Związku Muzyków było zorganizowanie orkiestry, która dawała własne koncerty lub grywała z udziałem solistów śpiewaków z pobliskiego Poznania. W 1947 r. należały już do tradycji koncerty publiczne orkiestry wojskowej, organizowano koncerty dla świata pracy, w 1948 r. odbyły się dwa koncerty muzyki słowiańskiej wykonane przez Orkiestrę Robotniczej Filharmonii z Poznania⁶³. Na innych koncertach występowali gościnnie także artyści z Poznania — Jerzy Garda i orkiestra Filharmonii pod dyrekcją Stanisława Wisłockiego. Szczecin pozbawiony był własnej orkiestry symfonicznej, brak było też skoordynowanej działalności w zakresie upowszechniania muzyki, mimo iż działało od listopada 1945 r. Okręgowe Biuro Koncertów założone przez Halinę Nowacką-Durnasiową. Zorganizowało ono w ciągu 1946 r. 10 koncertów wykonanych przez zaproszonych artystów

⁶² Jw., s. 59.

⁶³ B. Frankiewicz, *Szczecińskie środowisko muzyczne w latach 1945-1948*. Maszynopis udostępniony przez autora.

z Poznania, Orkiestry Filharmonii Bałtyckiej pod dyrekcją Bohdana Wodiczki. Środowisko twórcze w Szczecinie nie było początkowo silne, a przecież konieczne było zapoznavanie młodzieży z polską kulturą, zwłaszcza, że nie miała ona z nią kontaktu, w wielu przypadkach, przez cały okres okupacji. Nauczyciele starali się przyswoić młodzieży arcydzieła literatury — celowało w tym Liceum nr 1 dla dorosłych. Organizowano tu koncerty, wystawiano sztuki teatralne, stało się ono centrum życia artystycznego Szczecina w jego pierwszych latach. Zapraszano do sali koncertowej artystów z Warszawy i Poznania. Artyści poznańscy dawali zwykle koncerty chopinowskie i rozwijali życie muzyczne tej szkoły. Uczniowie nie tylko zdobywali wiedzę, ale występowali także na imprezach artystycznych np. Zdzisława Johanówna — fortepian (później absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej), Bożena Bogacka — skrzypce (absolwentka Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu, skrzypaczka filharmonii w tym mieście)⁶⁴. Poznaniacy — Halina Nowacka-Durnasiowa i Antoni Huebner zorganizowali dwie szkoły muzyczne, które znakomicie spełniały rolę ośrodka kształcenia kadr muzycznych i upowszechniania muzyki wśród młodzieży. Z tych szkół wywodzili się cenienni muzycy szczecińscy: Roman Kraszewski — pedagog i krytyk muzyczny, Jan Szyrocki — znany na całym świecie chórmistrz i dyrygent, Barbara Zagórzanka — śpiewaczka Opery Warszawskiej⁶⁵.

Obok środowiska profesjonalnych muzyków nastąpił bardzo wcześnie rozwój śpiewactwa. Jednym z pierwszych był chór założony przez poznańskich kolejarzy zatrudnionych w Szczecinie pod nazwą „Hejnał”. Pierwszy koncert chóru odbył się 12 i 13 kwietnia 1946 r. z towarzyszeniem orkiestry Polskiego Radia z okazji obchodów dni „Trzymamy straż nad Odrą”. Odnotować należy istnienie wielu innych chórów, przykładowo chór męski „Echo” zorganizowany w środowisku bankowców przybyłych z Poznania, chór mieszany pracowników Ubezpieczalni Społecznej prowadzony przez Waleriana Ziółkowskiego, muzyka Opery Poznańskiej i kapelmistrza⁶⁶.

Na działalności kulturalnej na Pomorzu Zachodnim zaciążyło w sposób znaczny nieprzyjęcie z obiektywnych i subiektywnych względów kadr humanistycznych z byłych wielkich ośrodków kulturalnych na wschodzie, a równocześnie brak miejscowych artystów i działaczy kulturalnych. Z perspektywy lat dodać należy, że na zaoferowanie kulturalne wpłynął także brak uczelni humanistycznej, naturalnego centrum życia intelektualnego. Tym jaskrawiej uwidacznia się udział Wielkopolski w

⁶⁴ *Pionierskie lata...*, s. 85.

⁶⁵ B. Frankiewicz, *Szczecińskie środowisko...*

⁶⁶ Jw.

kulturalnym zagospodarowaniu Pomorza Zachodniego, skąd przybyły podstawowe kadry, stamtąd bowiem pochodziło wielu pracowników administracji wojewódzkiej i miejskiej, większość działaczy kulturalnych, artystów, publicystów, dziennikarzy i literatów. Mimo ich niewątpliwego wkładu w kształtowanie kultury polskiej na Pomorzu ówczesne warunki lokalne, a głównie nieprzygotowanie do działań władz terenowych sprawiły, że środowiska twórcze Szczecina wyraźnie pozostały w tyle w porównaniu z innymi ośrodkami kultury o zbliżonym potencjale ekonomicznym i demograficznym takimi jak Wrocław czy Gdańsk.